GONIEC KRAKOWSKI 40 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 10·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 12·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. | Kraków, Sobota 10 maja 1919. | Nr. 123.

Uroczyste podyktowanie Niemcom warunków pokoju.

Niemcy przyjmują traktat dla przestudyowania.

Wiedeń. (B. K.) Kor. „Lokalanzeiger" donosi z Wersalu: O godzinie drugiej po południu zaczęli się zjeżdżać delegaci na **uroczyste wręczenie preliminarza pokojowego.** Delegatów niemieckich wprowadził do sali pułkownik Henry. Wszedłszy do sali delegaci niemieccy **ukłonili się delegatom koalicyi,** którzy powstali z miejsc i uroczyście odpowiedzieli na ukłon delegatów niemieckich.

Clemenceau wygłosił następnie przemówienie, w którem **powiedział, że warunki pokoju są ciężkie, są one jednak wynikiem wojny, którą Niemcy w okrutny sposób światu narzucili.**

Brockdorff Rantzau **odpowiedział po niemiecku.** Każde zdanie jego przemówienia **tłomaczyli tłomacze na język angielski i francuski.** Brockdorff-Rantzau oświadczył, że nie tylko Niemcy sami ponoszą winę za wybuch wojny. Po obu stronach były okrucieństwa i nadużycia i tarcza żadnego narodu nie pozostała czystą.

Przemówienia swe zakończył hr. Brockdorff-Rantzau słowami:

PRZYJMUJĘ TRAKTAT Z DOBRĄ WOLĄ PRZESTUDYOWANIA

wszystkich warunków i **w nadziei, że będziemy mogli go podpisać.** O godzinie 4-ej po południu delegaci niemieccy opuścili salę.

Tekst podyktowanych Niemcom warunków pokoju.

Niemcy zwracają Polsce większą część Górnego Śląska, Poznańskie i prowincye zachodnich Prus na lewym brzegu Wisły. — Południową i wschodnią granicę Prus wschodnich określi plebiscyt. — Gdańsk z okolicą będzie wolnem miastem. — Wschodnie Prusy otrzymują wolny dostęp do Wisły. — Traktat przewiduje kroki w celu uznania państwa polskiego przez Niemcy. — Koalicya zażąda wydania zbrodniczego Wilhelma. — Niemcy tracą kolonie.

Paryż. (PAT) Biuro korespondencyjne donosi z Paryża: B. Reutera donosi: Traktat pokojowy, który został wręczony Niemcom, **nie jest definitywnym dokumentem.** Składa się on z 15 rozdziałów. Ustęp pierwszy zawiera **układ o związku narodów.**

Ustęp II. **wykreśla geograficzne granice Niemiec,** począwszy od **północno-wschodniego punktu obecnej granicy belgijskiej.**

Ustęp III. składa się z 12 **klauzul, zobowiązujących Niemcy do uznania zmian politycznych, które wprowadzi pokój w Europie. Stwarza on**

DWA NOWE PAŃSTWA, MIANOWICIE CZECHO-SLOWACYĘ I POLSKĘ

i przewiduje kroki w celu ich uznania, rewiduje podstawę suwerenności Belgii, zmienia jej granicę, tworzy nowy system rządów w Luksemburgu i w zagłębiu Saary i oddaje Alzacyę i Lotaryngię Francyi. Czyni przygotowania do przyłączenia odpowiednich terytoryów Szlezwiku do Danii i żąda uznania niezawisłości Austryi.

Ustęp IV. dotyczy **politycznej rekonstrukcyi terytoryów pozaeuropejskich, zawiera ogólną rezygnacyę Niemiec z zagranicznych kolonii i praw, przyznaje Anglii protektorat nad Egiptem, znosi akt z Algeziras.**

Ustęp V. zawiera **wojskowe morskie i aeronautyczne warunki i ogranicza rozmiary niemieckiej armii i floty, znosi powszechną służbę wojskową w Niemczech** jako pierwszy krok do ogólnego rozbrojenia.

Ustęp VI. nakłada na wszystkie państwa podpisane na traktacie **obowiązek utrzymywania wszystkich grobów poległych** na wojnie i reguluje sprawę powrotu jeńców wojennych.

Ustęp VII. dotyczy **odpowiedzialności i kary i przewiduje postępowanie sądowe przeciw byłemu cesarzowi Wilhelmowi.**

Ustęp VIII. dotyczy **wynagrodzenia szkody i naprawienia, które musi nastąpić ze strony Niemiec** oraz zawiera specyalne zarządzenia co do dokumentów i trofeów zabranych przez Niemcy w poprzednich wojnach.

Ustęp IX zawiera **klauzule finansowe** w celu urzeczywistnienia zarządzeń poprzedniego ustępu.

Ustęp X. jest bardzo długi i skomplikowany i **przywraca moc obowiązującą umów i koncesyi, wynikłych z interesów nie politycznych,** n. p. co do poczt, telegrafów, zdrowotności itp., które obowiązywały przed wojną. Ustęp ten zawiera **specyalne postanowienie co do handlu opium** i podobnymi środkami.

Ustęp XI. dotyczy **żeglugi powietrznej.**

Ustęp XII. zawiera **klauzule co do międzynarodowej kontroli portów, kanałów i kolei ze specyalnemi postanowieniami co do kanału kilońskiego.**

Ustęp XIII. dotyczy **umowy co do pracy.**

Ustęp XIV. zawiera **gwarancye przeprowadzenia traktatu.**

Ustęp XV. składa się z **szeregu klauzul gwarancyjnych i dotyczy ratyfikacyi traktatu.**

W ustępie I. **Niemcy uznają pełną niezawisłość niemieckiej Austryi.** Granica Czecho-Słowacyi wobec Niemiec pozostanie taka sama, jak granica Czech w r. 1914.

Co Niemcy oddają Polsce.

Niemcy odstępują Polakom większą część Górnego Śląska, Poznańskie i prowincye zachodnich Prus na lewym brzegu Wisły. Południowa i wschodnia granica wschodnich Prus od strony Polski będzie ustalona na podstawie plebiscytu. Gdańsk, wraz ze swą bezpośrednią okolicą, będzie wolnem miastem. Niemiecko-duńska granica będzie ustalona zgodnie z życzeniami ludności.

Traktat z Brześcia Litewskiego zostaje zniesiony. Niemcy rezygnują ze wszystkich swoich praw, tytułów prawnych i przywilejów co do swoich posiadłości, położonych poza Europą. Niemcy rezygnują na rzecz państw sojuszowych i sprzymierzonych ze swoich wszystkich zamorskich posiadłości, podobnie też w odniesieniu do Chin z wszystkich swoich przywilejów w Chinach.

Granice Niemiec.

Ustęp II. dotyczy granic Niemiec. Granice Niemiec ustalone są w dwóch artykułach. Pierwszy traktuje o właściwych Niemcach, drugi o Prusach wschodnich.

Granice Niemiec ustalone w preliminarzu pokojowym przedstawiają się jak następuje:

Od strony Belgii: Północno-wschodnia granica obszaru Moresnet, linia na wschód od okręgu Euten, na zachód od okręgu Mont Jois (stara granica) na północny wschód i na wschód od okręgu Malmady aż do Luksemburga.

Granica Niemiec od strony Luksemburga identyczna z granicą z roku 1914.

Granica Niemiec od strony Francyi: granica z lipca roku 1870 **od Luksemburga aż do granicy szwajcarskiej** (przyczem granicą cłową jest granica zagłębia Saary).

Od strony Szwajcaryi pozostaje obecna granica.

Granica Niemiec od strony Austryi: Granica z roku 1914 aż do granicy państwa Czecho-Słowacyi

Granica od strony Czecho-Słowacyi: Granica z roku 1914, **granica między Czechami a Śląskiem aż po wysterczający kąt na wschód od Neustadt.**

Granica Niemiec od strony Polski.

Linia graniczna między nowem państwem polskiem z jednej strony, a wschodniemi Prusami z drugiej strony i linia graniczna między wschodniemi Prusami a Litwą, są o tyle w szczegółach ustalone, że nie będą pozostawione komisyom granicznym, celem uregulowania na miejscu.

Granica Niemiec, od strony Polski wychodząc przebiega **na wschód od Niemodlina** (po niemiecku Falkenberg), **między Górnym a Środk. Śląskiem, na zach. od granicy Poznańskiego granica biegu Baryczy,** między okręgiem **Góra i Głogowskim,** granica między **Lesznem a Wschowem,** na południowy zachód od **Kopanica** (Kornitz), na zachód od Zbaszyna (północny kraniec jeziora Chłopskiego —Chlopsee, granica między **Skierzynem a Międzychodem,** granica między **Wieluniem a Czarnkowem,** na zachód i na północ od **Piły,** linia przechodząca 8 km. na zachód od linii kolejowej **Piła- Chojnice,** na zachodni północny zachód od **Chojnic,** granica między **Chojnicami a Człochowem,** granica **Prus zachodnich** aż do miejsca, położonego w oddaleniu 8 km na południowy wschód od **Lauenburga,** na wschód i na północny wschód od **Hochenfelds-Chottszów,** wybrzeżem morza **Bałtyckiego,** na północ i na północny wschód od **Chottszowa.**

Od strony Danii ustalona jest granica ustępem III b.

Granica Prus wschodnich.

Wybrzeże morza **Bałtyckiego** na północ od **Probsnau,** łuk nad kanałem **Elbląga,** bieg **Nogatu, Wisły,** południowa granica okręgu **Kwidzyńskiego, od Różogóry** (Słusz).

Granica między wschodniemi a zachodniemi Prusami.

Granica między **Ostrow kiem (Osterode) a Niborskiem** bieg rzeki **Skotawy i Neidy,** na

północ od **Białutem**, stara rosyjska granica aż do punktu na zachód od **Smolników**, bieg **Niemna, Skierwiet**: od delty aż do zatoki **Kurońskiej**, przecina granicę Kurońskiej Nierzej (Kurische Nehrung), 4 km. na południowy zachód **od Nidden.**

Granica między Niemcami a Danią i część **granicy między Prusami wschodniemi a Polską pozostawiona jest** rozstrzygnięciu **plebiscytu.**

Plebiscyt dla połud. i północnej granicy Prus wschodnich

Odnośnie do **plebiscytu dla południowej i północnej granicy Prus wschodnich** zarządza się, **że pierwsze głosowanie ma nastąpić w rejencyi olsztyńskiej, między południową granicą wschodnich Prus, a północną granicą okręgu rejencji olsztyńskiej**, na obszarze, zakreślonym następującemi liniami granicznemi: **linia, dotykająca wschodnich i zachodnich Prus, aż do połączenia się z linią graniczną między okręgami oleckim i węgoborskim, następnie linia granicząca od Olecka aż do jej połączenia się z obecną granicą państwa.**

Drugi plebiscyt nastąpi w okręgach **Postolińskim** (Stuhm) i **Różogórskim** (Rosenburg) i **w częściach okręgu malborskiego i kwidzyńskiego,** położonych na wschód od Wisły. W każdym z obu wypadków **będą musiały wojska niemieckie i urzędy w przeciągu 15 dni po zawarciu pokoju opuścić kraj. Obszary te będą oddane pod pieczę komisyi pięciu członków, którzy będą mianowani przez pięć państw sojuszniczych i sprzymierzonych.**

Komisya ta będzie miała za zadanie przeprowadzić **wolne**, tajne i sprawiedliwe głosowanie. **Zaproponuje ona następnie pięciu mocarstwom linię graniczną i ukończy swoje prace, gdy nowa granica będzie ustalona, a nowe władze wprowadzone.**

WSCHODNIE PRUSY BĘDĄ MIAŁY WOLNY DOSTĘP DO WISŁY I PRAWO PEŁNEGO UŻYWANIA WISŁY.

Północno-wschodni skrawek wschodnich Prus w okolicy Kłajpedy ma być odstąpiony państwom sprzymierzonym. Niemcy zgadzają się przyjąć tę regulacyę, potrzebną ze względów na narodowość mieszkańców.

Granice Gdańska

będą przez komisyę, która ma być zamianowaną w przeciągu sześciu miesięcy po zawarciu pokoju, ustalone. **Komisya ta będzie się składała z trzech przedstawicieli państw koalicyi i sprzymierzonych i po jednym przedstawicielu Niemiec i Polski.**

* *

Ustęp III. postanawia, że **Niemcy mają się zgodzić na zniesienie traktatu z roku 1839, na mocy którego Belgia została uznana za neutralną.** Odnośnie do Luksemburga, **odwołują Niemcy wszystkie swoje traktaty i konwencye z W. Ks. Luksemburskiem i uznają, że Luksemburg od 1 stycznia 1919 przestał być częścią niemieckiego związku celnego.**

Odnośnie do **lewego brzegu Renu** zarządza **traktat, że Niemcy na terytoryum przynajmniej 50 kilometrów na wschód od Renu nie będą mieli prawa budować żadnych fortyfikacyi.** Na tem terytoryum nie wolno Niemcom **ani stale, ani czasowo utrzymywać wojska, ani też instytucyi, służących do ułatwienia mobilizacyi.** Jeżeli nastąpi naruszenie tego artykułu, wówczas będą Niemcy uważane za kraj, który popełnił krok nieprzyjacielski przeciw sygnataryuszom traktatu i jako kraj, który zamierza zaburzyć pokój światowy.

Jako **rekompensatę** za **zniszczenie kopalń we Francyi północnej** i jako zapłatę na rachunek **odszkodowania, odstąpią Niemcy Francyi w pełne posiadanie zagłębie Saary ze wszystkimi środkami i urządzeniami.** Będzie ono oszacowanem przez komisyę i włączone do sumy odszkodowania. **Po latach 15 nastąpi plebiscyt w celu wysłuchania życzenia ludności co do przynależności państwowej.**

Wedle ustępu VII.

MA SIĘ ZAŻĄDAĆ OD RZĄDU HOLENDERSKIEGO WYDANIA BYŁEGO CESARZA WILHELMA.

Utworzony będzie **osobny trybunał**, do którego będzie należeć **po jednym sędzin z każdego z pięciu wielkich mocarstw.** Trybunał, kierując się najwyższemi zasadami międzynarodowej polityki, będzie miał obowiązek orzec wszelką **karę, którą** uzna za odpowiednią.

W ustępie

O odszkodowaniu wojennem

powiedziano:

Państwa ententy i sprzym. **czynią Niemcy odpowiedzialnemi za wszystkie straty, jakie powstały wskutek wojny. Ogólna suma odszkodowania przekroczy może zdolność płacenia Niemiec. Niemcy biorą na siebie odszkodowanie wszystkich szkód, wyrządzonych osobom cywilnym,** a które są określone w siedmiu kategoryach. **Ogólne odszkodowanie**, do zapłacenia którego będą Niemcy zobowiązani, a które podpada pod tych siedm kategoryi, **ustalonem będzie najpóźniej do maja 1921 roku.** Oprócz tego **mają Niemcy zwrócić aliantom zabraną gotówkę i niektóre przedmioty, które mogą być rozpoznane.**

Jako pierwszy krok w kierunku odbudowy **mają Niemcy w przeciągu dwóch lat zapłacić 20 miliardów marek w złocie, towarach, okrętach i w innej formie.** Komisya odszkodowawcza ma **zbadać niemiecki system podatkowy.**

Odnośnie do niemieckiej floty handlowej uznaje rząd niemiecki prawo aliantów do zwrócenia im (Ersatz) **wszystkich ich okrętów, tona za tonę, klasa za klasę, podobnie też i okręty rybackie,** jakie w czasie wojny bądź to zostały zniszczone, bądź też uszkodzone. Mianowicie **wszystkie niemieckie okręty handlowe o pojemności 1600 ton i wyżej, połowę okrętów od 1600 do 1000 ton, czwartą część wielkich okrętów rybackich i innych okrętów rybackich. Te okręty mają być w przeciągu dwóch miesięcy wydane.** Rząd niemiecki zgadza się na to, że w przeciągu najbliższych lat wybuduje na rachunek koalicyi okrętów handlowych o łącznej pojemności 200.000 ton.

Ustęp XIV. wylicza **gwarancye jakie przysługują aliantom co do wypełnienia warunków traktatu pokojowego. Niemieckie terytoryum na zachód od Renu i przyczółki mostowe będą przez wojska sojusznicze i sprzymierzone obsadzone przez lat 125.** Jeżeli Niemcy wypełnią warunki traktatu, wówczas będą opróżnione te terytorya, między innemi przyczółek mostowy Kolonia, **po pięciu latach, wszystkie inne terytorya, między innemi przyczółek mostowy Koblencya, będą opróżnione po latach 10,** reszta zaś, między innemi przyczółek mostowy Moguncya, **będzie opróżniony po latach 15.**

Jeżeli międzysojusznicza komisya odszkodowań uzna, że Niemcy nie dopełniły w przeciągu lat 15 zobowiązań, wówczas całe wspomniane terytoryum będzie ponownie obsadzone. Jeżeli do lat 15 Niemcy wypełnią warunki wówczas armie okupacyjne będzie natychmiast wycofaną.

Granice Czecho-słowacyi.

Wiedeń. (PAT) B. kor. donosi w Wersalu: Księga, zawierająca warunki pokoju, drukowana w języku francuskim i angielskim **obejmuje 206 stronnic i 440 artykułów.** Granice między Austryą a Niemcami ustanawia punkt V. Granica przebiega według stanu z dnia 3 sierpnia 1914 od Szwajcaryi do Czecho-Słowacyi, której granice obecnie wyznaczono.

Punkt VI ustala granica Czecho-słowacyi jak następuje: Granica z dnia 3 sierpnia 1914 między Niemcami a Austryą od miejsca zetknięcia się ze starą granicą administracyjną, która oddzielała Czechy od prowincyi Górnej Austryi aż do **północnego cypla dawnej prowincyi Śląska austryackiego,** mniej więcej 8 km. od Neustadt.

Warunki pokoju wyrokiem śmierci dla Niemiec

Berlin. (Telegr. wł.) Traktat pokojowy wywarł na delegatach niemieckich przygnębiające wrażenie. Jeden z polityków niemieckich oświadczył co następuje: **Układ pokojowy jest wyrokiem śmierci dla Niemiec. Mimo to nie powinniśmy zrywać rokowań.** Musimy zabiegać o uzyskanie pewnych zmian. Dlatego zrazu odbywawać się będą rokowania, choć niewiadomo, czy wydadzą one **skutek.**

Foch niezadowolony z warunków pokoju.

Wiedeń. (PAT) Biuro kor. donosi w telegramie iskrowym z Paryża: Pełne posiedzenie konferencyi pokojowej, na którem ustalono tekst preliminarza pokojowego odbyło się dnia 6 maja. **Jako przedstawiciel Włoch brał udział w tem posiedzeniu minister żywnościowy Crespi.** Marszałek Foch wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, **że zabezpieczenia, które otrzymuje Francya, są ze stanowiska wojskowego niedostateczne. Zdaniem Focha traktat nie powinien być podpisany. Francya powinna otrzymać przyczółki mostowe nad Renem.**

bywać się będą **rokowania**, choć nie wiadomo czy wydadzą one skutek.

Wiedeń nazywa pokój koalicyjny „pokojem gwałtu"

Wiedeń. (PAT) Dzienniki wiedeńskie, omawiając traktat pokojowy, zaznaczają, że **postanowienia traktatu przeszły najgorsze oczekiwania.** Dzienniki nazywają preliminarz przedłożony w Wersalu „Gewaltfriede".

Wśród socyalistów austryackich przerażenie.

Wiedeń. (PAT) „N. Wien. Journal" donosi z Berlina: W kołach parlamentarnych **wywołały ogłoszone przez Biuro Reutera warunki pokoju we wprost przerażenie,** szczególnie u socyalnych demokratów, którzy po rewolucyi w Niemczech spodziewali się względniejszego traktowania przez koalicyę. Delegaci niemieccy poczynią swe wnioski, nie łudzą się jednak co do rozmiaru ustępstw, które będą mogli uzyskać. **Traktat w brzmieniu obecnem** - opiewa dalej informacya „N. W. Journalu" — **nie może być podpisany przez żaden rząd niemiecki.** Kuryer, który ma przywieźć dokładny tekst traktatu, przyjdzie do Berlina dopiero w piątek. Nie jest pewnem, czy tekst traktatu będzie wogóle ogłoszony.

Koncesye na rzecz Austryi za nieprzyłączenie się do Niemiec.

Wiedeń (PAT). „N. Fr. Presse" donosi: Główna komisya zgromadzenia narodowego odbyła posiedzenie, które **było poświęcone udzieleniu dyrektywy dla delegatów austryackich, wezwanych do przybycia przez koalicyę na konferencyę pokojową.** Z wywodów Bauera wynika, że **istnieje możliwość rokowań między delegatami austryackimi a koalicyą, nawet w tym wypadku, gdyby koalicya nie zgodziła się na przyłączenie niemieckiej Austryi do Niemiec.** Bauer zawiadomił, że przed 14 dniami szef misyi wojskowej angielskiej, pułkownik Kuninshan oznajmił mu, że **państwa koalicyjne byłyby gotowe dać Austryi daleko idące koncesye terytoryalne, gospodarcze i finansowe, oraz aprowizacyjne, gdyby niemiecka Austrya zrzekła się przyłączenia do Niemiec.** Jak słychać, terytoryalne koncesyo miałyby dotyczyć pewnej części lasu Czeskiego, okręgu Znaimskiego, a ewentualnie i zachodnich części Węgier. Dalej dano Austryi do zrozumienia, **że w kwestyi południowego Tyrolu nie padło jeszcze ostatnie słowo, oraz że mogłyby być urzeczywistnione życzenia Austryi co do południowej Styryi i Karyntyi.** Koalicya podwyższyłaby dowóz surowców do Austryi i postarałaby się o poprawę kursu waluty, wpływając na państwa narodowościowe, aby objęły procentowe części kosztów wojennych.

Referat dra. Bauera przyjęła komisya jednogłośnie do wiadomości. Ożywiona dyskusya toczyła się nad kwestyą, **kto ma stanąć na czele delegacyi austryackiej.** Chrześcijańsko-społeczni oświadczają, że przedstawiciel francuski Alize zawiadomił ich nieoficyalnie, **że koalicya niechętnie widziałaby na tem stanowisku dra Kleina,** ponieważ zaangażował się wyraźnie w kierunku przyłączenia Austryi do Niemiec. — **Wszystkie stronnictwa zaproponowały prezydenta zgromadzenia narodowego, Reitza,** na przewodniczącego delegacyi pokojowej, lecz ten odmówił. Dziś **nastąpi wybór przewodniczącego** delegacyi pokojowej.

Liga narodów a Niemcy.

Kraków. (PAT) Radiotelegraficznie z Lyonu nadszedł **tekst paktu,** na mocy którego ma powstać Liga narodów. Zasady tego paktu są już w częściowych doniesieniach znane. Z treści paktu wynika, że **Niemcy, chcąc stać się członkiem Ligi muszą dać dostateczne gwarancye swojej szczerej chęci przestrzegania zobowiązań międzynarodowych** i przyjęcia regulaminu ustalonego przez związek w kwestyach, odnoszących się do sił wojskowych i morskich.

Pruski premier radzi zachować zimną krew.

Wiedeń. (PAT) Wied. b. kor. donosi z Berlina: Na dzisiejszem posiedzeniu pruskiego zgromadzenia krajowego oświadczył prezydent ministrów Hirsch, **że warunki pokojowe są skrajnie sprzeczne z uchwałą, powziętą przez zgromadzenie krajowe w dniu 1 kwietnia.** Niema w nich śladu, świadczącego o pokoju na podstawie porozumienia, jest to **czysty pokój przemocy.** W tej chwili **należy zachować zimną krew.** Wiceprezydent Frenzel, jako też następni mówcy, potępiali równie jaknajostrzej warunki pokojowe.

Zwycięska Polska w łączności z koalicyą dyktuje warunki Niemcom.

Paryż. (PAT) Radiotelegram stacyi warszawskiej: **Traktat pokojowy z Niemcami** zaczyna się wyliczeniem wszystkich państw, w imieniu których jest on dyktowany Niemcom. Występują w nim zatem Stany Zjednoczone Ameryki, Wielka Brytania, Francya, Włochy i Japonia. Jako mocarstwa sprzymierzone oraz ich sojusznicy Belgia, Boliwia, Brazylia, Chiny, Kuba, Equador, Grecya, Guatemala, Haiti, Hedżas, Honduras, Liberia, Nikaragua, Panama, Peru, Polska, Portugalia, Rumunia, Serbia, Chorwacya, Siam, Czecho-Słowacya i Urugwaj.

Paderewski świadkiem wręczenia traktatu.

Wiedeń. (PAT) B. Koresp. donosi z Paryża: Na wczorajszem posiedzeniu, na którem wręczono warunki pokojowe delegatom niemieckim, **był także obecny prezydent polskich ministrów Paderewski.**

Nakreślenie granicy polskiej w Galicyi przekazane komisyi Cambona.

Warszawa. (Telefonem) Korespondent paryski „Kuryera Polskiego" donosi, że ministrowie spraw **zagranicznych państw** ententy odbyli naradę nad **granicami Polski w** Galicyi i **uchwalili sprawę te pozostawić komisyi do spraw polskich.**

Niemcy żebrzą o miłosierdzie.

Paryż. (PAT) Główny delegat niemiecki w przemowie swej wygłoszonej przy przyjmowaniu traktatu między innemi powiedział: **Naród niemiecki gotów jest przyjąć ciężkie przeznaczenie, byle tylko nie została naruszoną podstawa pokoju,** co do której zapadła już zgoda. Zbadamy dokument wręczony nam w dobrej wierze i w nadziei, że **ostatecznym rezultatem naszego zejścia się tu będzie podpisanie przez nas wszystkich punktów.**

Prezydent Clemenceau: Czy nie ma już żadnych innych uwag?

Hr. Brockdorff-Rantzau: Co do mnie już żadnych.

Niemcy mają 14 dni do namysłu.

Wiedeń. (PAT) „Neue freie Presse" donosi: Protokół przedłożony członkom konferencyi pokojowej przewiduje **termin 14-dniowy na piśmienną odpowiedź niemiecką.** Osobny termin będzie później wyznaczony na przyjęcie traktatu. Z protokółu wynika, że nad wszystkiemi kwestyami, a więc także i nad kwestyami terytoryalnemi dopuszczalną jest dyskusya.

Ameryka i Anglia gwarantują Francyi pomoc w razie ataku Niemiec.

Wiedeń. (PAT) B. koresp. donosi z Paryża: Reuter donosi: Oprócz gwarancyi, wymienionych w traktacie pokojowym zobowiązali się Prezydent St. Zjedn. Ameryki i prezydent ministrów Wielkiej Brytanii **zaproponować senatowi St. Zjedn., względnie parlamentowi angielskiemu zawarcie układu,** który będzie wymagał aprobaty rady związku narodów, w którym państwa te **zobowiążą się pospieszyć Francyi natychmiast z pomocą, gdyby Francya miała być narażona na północny atak ze strony Niemiec.**

Propozycye Włoch w sprawie Rjeki.

Londyn (PAT). Reuter donosi z Paryża. Ambasador francuski w Rzymie postawił wniosek, aby **Rjeka była do roku 1973 administrowana przez Włochy, w charakterze mandataryusza związku narodów.** Do tego terminu **ma być w odległości kilku mil od Rjeki wybudowany nowy port dla Jugosławii, poczem Rjeka przypadnie Włochom.** Włochy godzą się na pertraktowanie na tej podstawie.

Austrya proponuje rozejm w Karyntyi.

Wiedeń. (B. k.) Urzędowo ogłaszają z Lublany: Dziś o g. 3 po południu niemiecko-austryacki sekretarz stanu dla spraw wojskowych dr Deutsch **odwiedził** zastępcę królestwa S. H. S. Pogacznika i zaproponował mu **wszczęcie rokowań celem zawarcia rozejmu i oznaczenia prowizorycznej linii demarkacyjnej w Karyntyi.** Te rokowania odbyłyby się w Celowcu. Poseł Pogacznik przesłał tę propozycyę swemu rządowi.

Przeprawa wojsk naszych przez Wilię.

Zajęcie Słobódki.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego z 7 maja: **Front galicyjski: Pod Lwowem zwykła obustronna działalność artyleryi. Artylerya ukraińska ostrzeliwała miasto Chyrów oraz dworzec kolejowy.** Poza tem na całym froncie, oprócz utarczek patroli wywiadowczych, spokój. **Front wołyński: Artylerya ukraińska ostrzeliwała Bełz i Ostrobuż. Front litewsko-białoruski: Na wschód od Wilna zajęły oddziały nasze Słobódkę. Nie przyjaciel cofa się wzdłuż linii kolejowej do Smorgoń. Oddziały nasze przeprawiają się przez Wilię. Na całym froncie utarczki patroli.**

Zacięte ataki Ukraińców na odcinku północnym Lwowa.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 8 maja:

Front galicyjski: Na froncie galicyjskim nieprzyjaciel zdołał umocnić się na swoich nowych pozycyach. Ściągnąwszy znaczniejsze rezerwy na rozmaitych odcinkach frontu silnie atakował nasze linie. Na północnym odcinku Lwowa w ciągu nocy silny oddział ukraiński zaatakował Grzedzko oraz pozycye nasze na zachód od tej miejscowości, zmuszając, po zaciętej walce, naszą załogę do cofnięcia się. Po świetnie przeprowadzonym kontrataku, przy współdziałaniu artyleryi lwowskiej, uderzyły nasze rezerwy i odzyskały z powrotem utracone pozycye. Na południe od Lwowa nieprzyjaciel zaatakował również nasze pozycye pod Pasiekami Zubrzyckiemi i usadowił się w przednich ich częściach. Natychmiastowy kontratak wyparł go do pozycyi wypadowych. Pod Chyrowem atakowali Ukraińcy nasze placówki, zostali jednakże odparci. Front wołyński: Skoncentrowawszy w rejonie Uhrynowa—Waręża bardzo znaczne siły, **nieprzyjaciel zaatakował nasze linie obronne na północ od wsi Żubże, Oszczew i Dołhobyczów.** Nasze bohaterskie oddziały odparły trzykrotnie zacięte ataki nieprzyjacielskie, **lecz pod naporem parokrotnie przeważającego nieprzyjaciela zmuszone były do opuszczenia Żabża i Oszczewa.** Zacięte walki są w toku.

Front litewsko-białoruski: Bez zmiany.

Hindenburg chce sprowokować wojnę polsko-niemiecką.

Niesłychany dokument krzyżackiej perfidyi.

Warszawa (telef.). „Gazeta Warszawska" zamieszcza w dosłownem brzmieniu **niesłychany dokument,** którego treść przytoczył onegdaj w sejmie poseł Korfanty. Dokument **odnosi się do sprawy Górnego Śląska,** do stosunku Niemców do ludności polskiej i do państwa polskiego. Dokument ten **pochodzi z głównej kwatery, a więc od Hindenburga i wystosowany został do komendanta VI. korpusu we Wrocławiu.** Dokument ten brzmi:

„Celem skutecznego wystąpienia przeciw ruchowi powstańczemu polskiemu jest bezwarunkowo koniecznem utrzymanie stanu oblężenia na Górnym Śląsku. Należy surowo kontrolować działalność polskiej rady ludowej. Jako posterunki graniczne należy używać tylko ludzi pewnych, **w żadnym razie nie Górnoślązaków** (zastrzeżenie to wybornie charakteryzuje „niemieckość" Górnego Śląska — przyp. Red.). Ponieważ stwierdzono, że uprawia się propagandę, celem **oderwania Górnego Śląska od Rzeszy,** należy zwrócić uwagę wszystkich urzędów, **aby zwróciły baczną uwagę na wszystkie podejrzane osoby, a w szczególności na wydawców pism, redaktorów i polski personal biurowy. Wszystkich podejrzanych należy natychmiast aresztować.** Najsurowiej należy **strzedz granic,** gdyż według nadeszłych wiadomości, **na Śląsku uwijają się polscy oficerowie, werbujący ochotników do polskiego wojska, kupujący broń i agitujący wśród wojska przy pomocy pism ulotnych.** Przeciw temu należy wystąpić bezwzględnie. **Ze względu na polityczną sytuacyę Niemiec jest rzeczą niemożliwą wystąpić z należytą energią.**

Bezwarunkowo byłoby na miejscu sprowokować nieznacznie Polaków nad granicą, aby spowodować ich wkroczenie na ziemię niemiecką. Byłoby dobrze wywołać na Górnym Śląsku zaburzenia ze strony polskiej i w tym względzie należy wpływać na prasę niemiecką, która przez tendencyjne, podburzające artykuły może zrobić swoje.

O zaburzeniach należy natychmiast donieść do głównej kwatery, skąd wysłani będą do komisyi rozejmowej w Spaa".

Polska pod grozą krzyżackiej inwazyi.

Warszawa. (Telefonem) Z Rypina donoszą, że od dwóch dni obiegają tam alarmujące pogłoski **jakoby Niemcy przygotowali napad na Rypin.** Pogłoski te zaczęły się wzmagać tak, że **wysłano patrole wywiadowcze, które miały jakoby potwierdzić, że niepokój ludności jest uzasadniony. Komisarz rządowy zawiadomił władze centralne i prosił o instrukcye z obawy przed inwazyą niemiecką. Niektórzy mieszkańcy wyjechali z Rypina do Płocka.**

Komisya rolna uchwala upaństwowienie lasów

Warszawa. (PAT) Komisya rolna odbyła pod przewodnictwem posła Witosa dyskusyę nad ustępem 6-tym referatu posła Dębskiego, odnoszącym się do **upaństwowienia lasów.**

Po odrzuceniu poprawki posła Barlickiego, domagającej się **upaństwowienia bez rekompensaty,** jakoteż po odrzuceniu dalszej poprawki co do **upaństwowienia lasów gminnych i włościańskich,** komisya w głosowaniu imiennem, zarządzonem na wniosek posła Dębskiego, **15 głosami przeciw 14 przyjęła ustęp 6-ty** w brzmieniu następującem:

Wszystkie lasy, do jakiejkolwiek kategoryi wyżej wymienionych dóbr należące, z wyjątkiem lasów gminnych i drobnych przestrzeni prywatnych, nie nadających się do gospodarstwa państwowego, przechodzą na własność państwa przy należytem zlikwidowaniu praw serwitutowych.

Siedmiotysięczna banda rabusiów pod Kolbuszową.

Kraków, 9 maja. Jak stwierdzają ostatnie wiadomości z Kolbuszowy, podczas rozruchów, które rozpoczęły się tam w poniedziałek, **zginęło siedmiu włościan, czterech żołnierzy, jeden żandarm i 9 żydów.** Ponadto 20 żydów odniosło rany. **W rozruchach bierze udział około 7000 chłopów uzbrojonych, którym przewodzą jacyś nieznani agitatorzy.** Kolbuszowa, Sokołów i Majdan kolbuszowski — są prawie zupełnie zrabowane i zniszczone.

Rabusie uszli w lasy. Wojsko, które przybyło stara się ruchem oskrzydlającym otoczyć rabusiów i rozbroić ich następnie.

Krytyczne położenie bolszewickiej Rosyi

Wiedeń (B. K.). Urzędowy organ rządu rosyjskiego „Izwiestia" pisze, że położenie jest krytyczne, a **sukcesy nad Donem okupiono drogo niepowodzeniami na innych frontach.** Jeżeli nieprzyjaciel dotrze do Wolgi, wówczas Rosya **sowiecka będzie odciętą od dowozu surowca.**

Rozruchy w Galicyi środkowej.

Kraków, 9 maja.

Od szeregu dni napływają z kilku powiatów w Galicyi środkowej **wiadomości o rozruchach, wywołanych przez szumowiny miejskie, a zasilane przez ciemne elementy z pośród okolicznych chłopów.** Słyszeliśmy więc o ekscesach w Strzyżowie, Rzeszowie, Mielcu i pomniejszych osiedlach. Przebieg ich był wszędzie jednakowy: rabowano sklepy, często i prywatne mieszkania, przyczem poturbowano znaczną ilość żydów.

Ostatnio nadeszły wieści z Kolbuszowej o rozruchach posiadających groźny charakter. Oto bandy chłopskie, przybyłe z Królestwa wtargnęły do miasta, zrabowały wszystkie sklepy i **raniły dotkliwie wiele osób; ośmiu żydów miało ponieść śmierć.** Pewne wersye powiadały nawet, że Kolbuszowa stoi w płomieniach; na szczęście pogłoska ta została zdementowaną. **Ekscedenci rozbroili oddział wojska,** stojący tam załogą, **a z posiłkami, które nadeszły i zabrały się energicznie do stłumienia niepokojów stoczyły formalną walkę.**

Władze warszawskie naznaczyły celem pacyfikacyi zagrożonych powiatów generała Szamotę i radcę Biedermana, jako komisarza cywilnego. Jak słychać wysłano też do Galicyi środkowej silne oddziały wojska, które przypuszczalnie już w najbliższym czasie przyprowadzą ład i zapewnią mieszkańcom bezpieczeństwo.

* *

Ekscesy, jakie wydarzyły się w ostatnim tygodniu wymagają bacznej uwagi ze strony całego społeczeństwa. Są one objawem bardzo smutnym i — należy to podkreślić — nader groźnym.

Co do ich strony etycznej nie może być i nie ma dwu zdań. **Wszyscy w Polsce, bez względu na przekonania partyjne i stosunek do problemu żydowskiego są zgodni w surowem i bezwzględnem potępieniu wybryków.** Krzywda i ucisk nie splamiły nigdy dziejów polskich, **tolerancya wobec wszystkich, bezpieczeństwo życia i mienia równouprawnionych obywateli były i być muszą w przyszłości ideą przewodnią naszego narodu.** Pogromy, gwałty i rabunki obce są i nienawistne psychice polskiej. Miejsce dla nich w barbarzyńskiej Rosyi, czy hajdamackiej Ukrainie — Polska odwraca się od nich ze wstrętem i oburzeniem.

Toteż na wieść o smutnych ekscesach w Galicyi środkowej **stanęła cała prasa polska w jednym szeregu, piętnując je, jako zbrodnicze i żądając natychmiastowego ich stłumienia.** W ten sposób zadokumentowała nasza opinia publiczna, że każdy gwałt na kimkolwiek popełniony spotka się z energicznym oporem całego narodu.

Radosnym objawem jest stanowisko władz i wojska. **Relacye, pochodzące nawet ze źródeł syonistycznych, a więc nam wrogich, potwierdzają, że władze czyniły wszystko, co było w ich mocy, a wojsko karnie i stanowczo występowało przeciw ekscedentom.** (Patrz „Nowy Dziennik").

W tem postępowaniu wszystkich odpowiedzialnych czynników naszego społeczeństwa, odgrywa rolę nietylko oburzenie, płynące z pobudek etycznych, ale też przekonanie, że **szczęśliwa przyszłość państwa polskiego zawisła jest od praworządności,** nie znającej żadnych ograniczeń i wyjątków.

O tem, czy ktoś winny jest i ma być ukarany mogą rozstrzygać tylko sędziowie upełnomocnieni przez Rzplitę i działający w ramach ustawy. **Życie i mienie obywateli poręczone jest konstytucya i bezkarnie nie wolno się targn na te filary państwowego ładu.** Już przed szeregiem tygodni podkreślił to w swojej znanej odezwie patryota tej miary, co prez. min. Ign. Paderewski.

Na gwałt i rozbój nie ma usprawiedliwień, płazem ujść one nie mogą.

Walczyć zaś z tymi szkodliwymi nad wyraz objawami trzeba tem bardziej, że prowadzą one w prostej linii do ogólnej anarchii. Jeżeli nieoświecone elementy nabiorą przekonania, że za rabunek dokonany dziś nie spotka ich kara ze strony władz, to jutro rzucą się na dwory, pojutrze na inteligencyę miejską i w ten sposób zapanuje u nas chaos, bezrząd i bolszewizm. Uważamy też za wysoce prawdopodobne, że **ostatnie ekscesy inspirowane zostały przez wrogie nam żywioły „które za wszelką cenę** w chwili, gdy się ważą losy Polski, a wojska nasze zajęte są ciężką walką na granicach chcą wzniecić w Polsce pożar i zniszczyć postępującą budowę państwa.

Wierzymy głęboko, że zawiodą się one w swych rachubach.

Z zamętu walutowego.

Projekty bez końca. — Brak jasnej i stanowczej polityki rządu. — Błędy min. Karpińskiego.

Krakow, 9 maja.

Jedno z najważniejszych dla całokształtu stosunków społeczno gospodarczych naszego państwa zagadnień zajmuje w ostatnim czasie coraz większe kręgi już nie tylko fachowców, ekonomistów, finansistów i publicystów, lecz całego społeczeństwa. Rzecz nieodzowna, gdyż rozwiązanie powyższego zagadnienia przez rząd odbije się **potężnie na interesach wszystkich warstw, zawodów i klas społecznych.** W całym problemie idzie zaś głównie o to, aby przez uregulowanie waluty nie wynikły — szkody dla życia społeczno-gospodarczego, mogące dotknąć więcej jedną warstwę narodu lub drugą, a nawet jedną dzielnicę, niż tamtą. Mimo atoli ogólnego zainteresowania tak fachowców, jak samego społeczeństwa sprawą waluty, mamy na tem polu coraz więcej projektów i coraz więcej opinii w teoryi, w rzeczywistości zaś **coraz większy zamęt walutowy w umysłach i coraz większy zamęt w życiu gospodarczem państwa.** Wina tego spada głównie na **rząd,** który dotąd na polu walutowem ani nic pewnego i zasadniczo dobrego nie zdziałał, lecz co więcej nawet definitywnie nic postanowił.

Kiedy spadkobiercy byłej Austryi, Jugosłowianie, Czesi i Niemcy austryaccy przeprowadzili stemplowanie koron u siebie, a to celem definitywnego określenia wysokości długu, pozostałego po rządach monarchii na danem terytoryum w formie banknotów i papierów wartościowych w koronach, nasz rząd po pewnym namyśle postanowił także stemplowanie, które jednak później minister Karpiński cofnął, oświadczając, że jest to operacya niemożliwa i zbyteczna. W tym czasie denerwowano ludność także różnemi wieściami tak co do zamierzonego stemplowania, jak też przymusowej pożyczki, wywołując różnego rodzaju zaburzenia w przemyśle i handlu oraz w stosunkach walutowych. Dzięki zaniechaniu stemplowania, niestemplowane korony napływają z zagranicy do naszego państwa i powiększają inflcye i drożyznę. **Do depresyi korony** przyczyniał się sam p. Karpiński swemi niefortunnemi, jak na ministra, przepowiedniami, iż n. p. **„niewiadomo, co się z koroną stanie, prawdopodobnie, że spadnie do 5 centimów".** — Dzięki tej polityce p. Karpińskiego mamy podobno już aż 1 miliard więcej koron, oraz **sztuczną, proroctwami wywołaną zniżkę** wartości korony w stosunku do marki.

Obecnie zapowiada minister Karpiński rychłe już zaprowadzenie własnej, polskiej waluty w postaci polskiego złotego.

Nie wiadomo atoli definitywnie dotąd, po jakim kursie nastąpi **konwersya** i ile rząd **zatrzyma na pożyczkę przymusową. Projekt ministra** Karpińskiego, aby konwersya odbyła się na podstawie obecnego, zagranicznego kursu walut w stosunku do polskiego złotego, mającego mieć pełną wartość franka szwajcarskiego, jest ogólnie **zwalczany.** To samo odnosi się do zabrania 70 procent zmienionych już monet na pożyczkę przymusową, o czem pisaliśmy już swego czasu w artykule p. t. **„Uregulowanie waluty, a gospodarcza odbudowa".**

Same podstawy projektu ministra Karpińskiego są kruche, nie mówiąc o zgubnych skutkach, jakie powstałyby w całem życiu społeczno-gospodarczem po wcieleniu go w życie. Na czem bowiem może oprzeć p. Karpiński twierdzenie, iż polski złoty będzie miał za granicą kurs franka szwajcarskiego, gdy kurs nie da się ustanowić prostą uchwałą, lecz jest wynikiem siły gospodarczej państwa? Czy zaś bilans płatniczy zrujnowanego organizmu gospodarczego Polski może w obecnych czasach utrzymać pełną wartość waluty za granicą, jest wprost nieprawdopodobnem? Czy również wewnątrz państwa utrzyma się ustanowiony kurs nowej waluty i czy odpowiednio do przeprowadzonej redukcyi banknotów i papierów wartościowych za pomocą pożyczki przymusowej, mającej wynieść aż 70 procent już skonwertowanych walut, **zniży się drożyzna, to także jest mało prawdopodobnem.** Ani rolnik, ani przemysłowiec, ani kupiec, nie będą skłonni z pewnością do gwałtownej zniżki cen, przyzwyczajeni dotąd **do cen wysokich i coraz**

Wśród homunkulusów

78) **Romans fantastyczno-społeczny.**

Filip przed wyruszeniem na wycieczkę zajął się ze szczególniejszą starannością swym strojem. Wdział żakiet, piękną pikową kamizelkę, założył jaskrawą krawatkę i zapiął w nią szpilkę brylantową. Ta szpilka zakłopotała go jednak, gdy sobie przypomniał, że tutaj wyrabiają brylanty i to znacznie większe.

— Otóż to! — wykrzyknął — to są skutki fabrykacyi! Te automaty nie mają żadnych ideałów!

Do czego się to powiedzenie miało odnosić, nie wiadomo, ale Filip tak samo wymyślał na brak ideałów u homunkulusów, gdy zakładał pierścionki z brylantami. Ostatecznie jednak wdział kapelusz, wziął laskę do ręki, obrzucił się jeszcze raz spojrzeniem do lustra i zadowolony mruknął:

— To jest coś zupełnie innego, niż automaty. O takich nie mają tu żadnego pojęcia!

Zapełniwszy sobie kieszeń cygarami i stwierdziwszy że ma ze sobą list rządowy, Filip wyszedł z spokoju. Koło drzwi profesora stał atleta. Filipowi przyszło na myśl, że dobrze byłoby pożegnać się z profesorem, ale uświadomił sobie, że nieprzejednany stróż nie wpuści go.

— Nie, to nie — mruknął — wypowiedział mi profesor służbę na czternaście dni, to i ja jemu wypowiadam służbę na dni czternaście.

I ruszył parkiem na ulicę. Po drodze włożył sobie kwiatek do butoniery, ale melancholijnie pomyślał, że tu przecież niema dla kogo się stroić. I westchnął głęboko.

Na ulicy był ruch normalny. Kilku homunkulusów przechodziło, ale żaden nie zdradził zainteresowania na widok człowieka, ubranego inaczej. Jedynie tylko stojący na rogu ulicy osobnik, widocznie pełniący służbę policyjną drogową, spojrzał na Filipa ciekawie. Dostrzegłszy to, Filip zapalił cygaro, podszedł do niego i rzekł uprzejmie:

— Prawda, jaka dziś piękna pogoda...

— Utami? — brzmiała odpowiedź.

— Mamy dziś śliczną pogodę — powtórzył Filip.

Homunkulus wstrząsnął głową i powtórzył:

— Utami.

— Idź do dyabła! — krzyknął Filip, ukłonił się policyantowi uprzejmie i odszedł.

Policyant również odkłonił się uchyleniem kapelusza.

— To się nazywa policyant! — filozofował Filip. — Nawet nie salutuje!...

Idąc dalej, Filip spostrzegł, że cała ulica ma wygląd jednakowy, domy wszystkie są do siebie podobne, ale niema żadnego ruchu, żadnych sklepów. A przecież dawniej o takiej porze roiło się tu od przechodniów i z niejednego sklepu wyglądała na ulicę ładna twarzyczka. Filip westchnął.

Na rogu jednej z ulic **stało dwóch** homunkulusów i zdawali się na coś czekać. Filip pomyślał, że zapewne **nie znają się,** gdyż nie rozmawiają ze sobą. Zbliżył się do nich i uchylając kapelusza, powiedział: Dzień dobry.

— Busaki — odpowiedzieli obaj równocześnie, zdejmując kapelusze.

— Busaki — powtórzył Filip mechanicznie, na co znowu odpowiedzieli obaj: Busaki.

— To widocznie znaczy tyle, co dzień dobry, albo coś w tym rodzaju — pomyślał Filip zadowolony, że przecież nauczył się już czegoś.

Ukazał się automobil. Obaj homunkulusy podnieśli rękę do góry; Filip uczynił to samo. Automobil stanął. Homunkulusy wsiedli, Filip także. Dokąd automobil zdążał, Filip nie wiedział, ale było mu to zupełnie obojętne.

Wóz ruszył. Wśród siedzących panowało zupełne milczenie, tak że Filipowi zaczęło się robić nie swojsko.

Monotonię drogi przerwało zatrzymanie się wozu. Wsiadł jakiś weteran, co Filip poznał po tem, że wszyscy siedzący powstali na jego powitanie.

— Busaki — krzyknął Filip do weterana.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wyższych. Drożyzny nie można zresztą skutecznie zwalczać samem zmniejszeniem inflacyi, lecz przedewszystkiem powiększeniem podaży towarów. Ubytek zbyt wielki monet w obiegu może również odbić się bardzo ujemnie na obrotowym ruchu pieniężnym, a w konsekwencyi na gospodarczem życiu. Konwersya walut według projektu p. Karpińskiego byłaby także niekorzystną dla posiadaczy koron, gdyż kurs marki w stosunku do równi jest wyższy za granicą, niż kurs kompletnie zdeprecyzowanej korony. Za marką bowiem stoi państwo, — korona niestemplowana zaś wisi w powietrzu, czekając ostatecznego wyroku od koalicyi.

Widzimy z tego, iż postępowanie rządu w sprawach walutowych jest niefortunne, pełne niejasności i niezdecydowania oraz błędów, co oczywiście odbija się na życiu gospodarczem bardzo ujemnie. Oprócz powyższych błędów ma minister Karpiński na swem sumieniu także i inne, jak n. p. **zaprzepaszczenie oszczędności amerykańskich dla skarbu polskiego.** Według ogłoszonego swego czasu projektu przez Kazimierza Mokrzyckiego, rząd polski mógł za pomocą banków i poczty ściągnąć amerykańskie oszczędności naszych wychodźców, przez co zyskałby wielką sumę najlepszej obecnie monety, którą mógłby płacić za granicą za dostawy. Dzięki zaniedbaniu tej sprawy przez p. Karpińskiego, sprawa ta, tak korzystna dla finansów państwa, upadła, albowiem już rząd amerykański położył na tem swą rękę. **(D—ski).**

W sieciach policyi.

Lwów, 8 maja.

W ostatnich czasach przez alembik śledztwa policyjnego przesunęło się wiele spraw, wiele osób, które za popełnione przestępstwa spotkała już, względnie spotka zasłużona kara. Biuro bezpieczeństwa dyrekcyi policyi pracowało w ostatnich dniach ze zdwojoną energią, a wynikiem jej było aresztowanie całej bandy, grasującej we Lwowie.

POD SZKLANYM DACHEM.

W pasażu Mikolascha, w najbardziej ożywionej części miasta, zbierali się często najrozmaitsi bandyci, nie wahający się nawet nadużywać tak drogiego nam dziś munduru żołnierza polskiego, aby pod jego osłoną dopuszczać się zbrodni. Pasaż Mikolascha, nie wiadomo, z jakiego powodu był zawsze ulubionem miejscem schadzek i narad bandyckich. Najbardziej rafinowani łotrzykowie tutaj właśnie padali w zastawione sieci policyjne, a jednak mimo tej odstraszającej tradycyi, ten punkt zborny szumowin, zwłaszcza w niedzielę, ma widocznie moc przyciągającą i urok.

Ostatniej niedzieli pasaż Mikolascha roił się wieczorem od szukających przygód. Nikt nie przypuszczał, że równocześnie policya gęstą siecią otoczyła miejsce, utrudniając wydostanie się temu, kto zaryzykował znaleźć się w środowisku podejrzanych. Trzech agentów policyjnych: Zobolewicz, Józków i Hajnosz, przy pomocy oddziału straży wojskowej, spowodowali silną dywersyę w planach przechadzających się swobodnie bandytów.

DWAJ BOHATEROWIE.

Między aresztowanymi wpadło w ręce policyi dwóch bardzo niebezpiecznych włamywaczy, dawno poszukiwanych i ukrywających się pod różnemi nazwiskami, a to Aleksandra Dąbrowieckiego i Romana Hierowskiego. Ten ostatni zwłaszcza dopuścił się ostatnimi czasy całego szeregu kradzieży i włamań, operując w zamożniejszych domach, co do których zbierał naprzód informacye, czy opłaci się wyprawa i jakie są widoki powodzenia. Specyalnością obu bandytów, którzy stali na czele całej szajki, było okradanie... kochanek. Hierowski obmyślił taki sposób uśpienia ich czujności: Oto w **towarzystwie Dąbrowieckiego wyprawiał zwykle ucztę i starał się spoić ofiarę w jej własnem mieszkaniu, aż do utraty przytomności. Za sprytni byli jednak, aby teraz przystępować do kradzieży; badali jedynie sytuacyę, aby w kilka dni potem doszczętnie obrabować kochankę ze wszystkich ruchomości. W pewnym wypadku wartość skradzionych rzeczy przekraczała 45.000 koron, w innym podobnym 20.000 koron.**

Złodzieje obłowili się dobrze na kradzieży u p. Gozdeckiej, przy ul. św. Zofii 34, zabierając wyprawę panien, wartości 70.000 koron. Sprawcy nie umieli nawet dobrze sprzedać tych rzeczy, bo blatnik Markus Mandel dał im za wszystko 700 koron, z czego byli zupełnie zadowoleni.

BANDYCI NA STRAŻY BEZPIECZEŃSTWA.

W czasie śledztwa policyjnego, przeprowadzonego przez nadkomisarza p. Łukomskiego, wyszło na jaw wiele ciekawych szczegółów, dotyczących okoliczności, wśród których bandyci przez dłuższy czas zdołali się ukrywać. Brat Romana Hierowskiego, Julian, był członkiem M. S. O., zdołał uśpić czujność władz i **wyzyskał to, tworząc w swoim domu przy ul. Kochanowskiego 41 wielki magazyn skradzionych przedmiotów. Także Roman Hierowski w zastępstwie brata Juliana pełnił niejednokrotnie służbę w M. S. O. z karabinem w ręku. W ten sposób obaj nadużyli zaufania, dopuszczając się włamań i rabunków. U kochanki Stanisławy Macko, ul. Piaskowa 1, znaleziono również skład skradzionych rzeczy, wiele pościeli i bielizny,** znaczonej literami: I. K., B. F., I. T., R. M., M. M., A. R., M. S. i A. S.

Policya aresztowała cały szereg osób, które były pomocne braciom Hierowskim we włamaniach i osadziła je w aresztach. Banda włamywaczy dokonała kradzieży rzeczy, wartości około półtora miliona koron. Ciekawe jest, że bandyci prawie wszystkie skradzione przedmioty sprzedawali blatnikom i zadowolili się zyskiem 5—6 tysięcy koron.

„Fasunek" tytoniu w Krakowie i Podgórzu.

Kraków, 9 maja.

Dnie 7 i 8 maja były feralnymi dla niektórych trafikantów wielkiego Krakowa, w tych dwóch dniach bowiem stracili obywatele wielkiego Krakowa cierpliwość i urządzili ofenzywę na trafikantów.

Nacz. komenda Str. Ob. zasypywana była donosami osobistemi i telefonicznemi o nadużyciach w trafikach. Wszędzie wysyłano członków Str. Ob. którzy interweniowali skutecznie.

A zatem trafikant w Podgórzu niewiadomo, co zawinił, że około 1000 „tłumu" pragnęło zdemolować jego sklep. Członkowie nacz. komendy (pp. Francmann i Zeltt) zawarli półgodzinne zawieszenie broi z tak zwanym „tłumem" i po upływie tego czasu trafikant zdecydował się rozsprzedać tytoń między „szary tłum". Otóż ten „tłum" skoro zobaczył skutki akcyi Str. Obyw. **ustawił się potulnie w „ogonek" i z bezprzykładną cierpliwością oczekiwał kolei swej.**

Któż zatem zawinił, czy bolszewickie hasła nurtujące wśród obywateli czekających cierpliwie w ogonku, czy ów trafikant? W drugiej trafice w Podgórzu „zanim przybyła Straż Ob. zdołano odebrać worek, czy dwa trafikantowi, który usuwał tytoń z trafiki przeznaczony, jak twierdzi, na „konsygnacye". Otóż to! Czy wiecie państwo co to za czarodziejskie słowo konsygnacya! Trafikant z Rynku przenosi tytoń do cukierni p. Mauriziego i tam rozsprzedaje go na „konsygnacye" (**p o10 paczek a 5 K na osobę, cygara też**).

Wkracza Str. Ob. Zapytuje co to **znaczy? Konsygnacya!** — odpowiada trafikant. Straż zabiera tytoń. Niestety zabrano nie wiele (8 maja między 1—1 w południe), kiedy kończyła się sprzedaż na „konsygnacye".

P. Płotzker Joel ma trafikę przy ul. Dietla 27. Dn. 7 maja zamknął trafikę o 5 po południu. Wkracza Straż Obyw. P. Plotzker twierdzi, że rozsprzedał tytoń. Rewizya. 500 cygar brytanika i 50 paczek tytoniu po 5 K. To **„konsygnacya"** dla p. inżyniera, oświadcza **p. Plotzker.** Tytoń i cygara zabrano i odesłano do Dyr. skarbu. Pani Alluss przy ul. Szlak. Tytoń rozsprzedała. Str. Ob. znajduje w piecaku 61 paczek fajkowego, 14 paczek po 5 K, 100 papierosów „Damskich" i 200 „Drama".

Co to jest? **Ja nie wiem co to,** to może moja córka wie. Straż Ob. **zabiera tytoń, cygara i papierosy.**

Po godzinie zjawia się w strażnicy V. Dz. syn p. Alfusowej z prośbą i wyjaśnieniem, że to „konsygnacya"!

Trafika pod firmą „Herliczki" **zasadniczo** nie sprzedaje bez konsygnacyi itd.

„Konsygnacyo! Ciebie czekała Polska cała..." możnaby powtórzyć za poetą, gdyby to nie prowadziło do zupełnej anarchii. Konsygnacya, oznacza obecnie nadużycie, ludność zaś nie ma zaufania do trafikantów. Jeśliby „konsygnacye" zostały odebrane detalistom, to sprzedaż tytoniu będzie się mogła odbywać pod **kontrolą** członków Str. Ob. spokojnie i sprawiedliwie.

Dyr. skarbu powinna stanąć na wysokości zadania i **bezwzględnie** przeprowadzić rewizye listy trafikantów. Podejrzanym osobnikom **należy** stanowczo odebrać koncesye, inaczej **Dyr.** skarbu przyjmie odpowiedzialność za **zajścia** przy rozsprzedaży. A pamiętać należy, że **czasem z małej chmury może wyniknąć wielki deszcz.**

Onegdaj burzę i to groźną w Podgórzu **zażegnano**, drugi raz może się to nie udać i **fala** ludzka runie na trafiki, a potem na sklepy itd. O nieszczęście łatwo... a odpowiedzialność **spadnie na nieudolstwo władzy rozdzielczej i na** niesumienność trafikantów. Dyr skarbu **powinna wymagać, żeby trafiki zaopatrzone były w** wyraźne szyldy z napisem „Trafika". **Tych napisów** zwłaszcza na przedmieściach **nigdzie nie** ma. Stare austryackie pozdejmowano, **nowych** nie ma. Pewna część publiczności **wtajemniczona, wie gdzie jest sprzedaż** tytoniu, **inni nie wiedzą, a niektórzy trafikanci dopuszczają się nadużyć.**

Raz trzeba skończyć z nadużyciami monopolu tytoniowego.

ROZDZIAŁ SKONFISKOWANEGO TYTONIU U ALEKSANDROWICZA. Sorty specyalne **zostaną rozdzielone między 10 redakcyi krakowskich, oraz między izbę lekarską i prokuratoryę Państwa.** Reszta zostanie rozsprzedana na boisku w Sokole. Czas i ilość tytoniu, oraz **ilość** członków, którzy otrzymają tytoń rozdzielony między redakcye, izbę lekarską i **prokuratoryę** państwa zostanie ogłoszony w **najbliższych** dniach, co zaś się tyczy tytoniu **rozsprzedanego** na boisku w Sokole będzie w przyszłym tygodniu podany termin, godzina, oraz sposób **rozsprzedania.** Tytoń ten po **porozumieniu z Dyrekcyą skarbu sprzedawany będzie pod nadzorem** Straży Obywatelskiej. **Zaznaczyć należy,** że przydział uskuteczniono w **ten sposób, ponieważ specyalnych tytoniów, cygar i papierosów** jest nie wielka ilość, zachodzi **więc obawa, że rozsprzedane specyalne sorty w ogonku wytworzyłyby łańcuszkową spekulacyę.** Tytoń **specyalny rozdzielono między instytucye, które pracują nocami, a do dziś dnia nie pobierają go na wykazy z fabryki cygar.**

Czesi nie mogą bez Cieszyńskiego przeprowadzić wyborów do parlam.

Cieszyn. (Tel. wł. Biura prasowego). Za **kilka** tygodni, bo już dn. 15 czerwca odbędą się **wybory** do wydziałów gminnych w republice **czecho-słowackiej.** Czesi przygotowują się **gorączkowo** do tych wyborów, a akcya **przedstawia** się trudno, gdyż napotyka na silny opór **większości** niemieckich w miastach. **Aparat wyborczy jest tak kosztowny, że socyaliści domagają się przeprowadzenia wyborów do parlamentu, aby módz skorzystać z gotowego już aparatu.** Przeciw temu występują partye **narodowościowe**, motywując to tem, **że nie można** przeprowadzić wyborów do **parlamentu, bez ziemi Cieszyńskiej, Raciborskiej i gmin granicznych Dolnej Austryi.** Partye **narodowościowe** spodziewają się zasilenia swych **szeregów po** powrocie jeńców z Syberyi i dlatego żądają **odłożenia** wyborów do października **lub listopada.**

Jak Massaryk osłania czeski imperyalizm?

Praga. ((Tel. wł. Biura pras.) **Reprezentant** niemieckiej „Wiener Bulletin" pisze, że Massaryk w rozmowie z nim powiedział:

Nie chcemy nikogo gwałtem **wynaradawiać.** Mniejszości niemieckie będą korzystały z **zupełnej** swobody narodowej, kulturalnej i **gospodarczej. Nie można we wszystkiem iść śladem Szwajcaryi.** Tak np. przy wyborze **prezydenta** u nas jest inaczej. W sprawach języka w **armii** i sprawach socyalnych będziemy się ściśle stosować do wzorów szwajcarskich. **Głosowania ludowego pod dozorem neutralnych nie można przyjąć ze względu na czeskie mniejszości na terenie germanizowanym.** Z **mniejszościami** niemieckiemi nie będzie się postępować według niemieckiego postępowania z tamtejszymi Czechami. Jeżeli Austrya zdecyduje się zostać samodzielną, Czesi nie będą występować przeciw niej, ale owszem spodziewają się w najbliższym czasie dojść z nią do przyjaznych stosunków. Zależeć to będzie **od Austryi. Ze starych długów monarchii, Czesi zapłacą część**

na nich przypadającą, długów wojennych płacić jednak nie będą. Tym, którzy zmuszeni byli podpisywać pożyczki wojenne, rząd czechosłowacki pomoże mniej więcej w ten sam sposób, jak inwalidom wojennym.

Niemiecka polityka na kongresie

Kraków, 9 maja.

(P) Perfidya, podstęp i kłamstwo Niemców znane są całemu światu. Nie dziś i nie wczoraj **bronią** tą Niemcy walczyli — chytrość i obłuda były zawsze głównym instrumentem ich polityki, którym posługiwali się z iście germańską brutalnością i bezczelnością. Dość sięgnąć do historyi, otworzyć ją na którejkolwiek stronie, by się o tem przekonać. Zakon krzyżacki wyrósł i doszedł do potęgi kłamstwem, perfidyą i zbrodnią. Fryderyk II. zasłynął nietylko ze skąpstwa, lecz i z bezwzględności i bezwstydu z jakim zawierał z narodami przymierza, by w tej samej chwili knuć poza ich plecyma kontrprzymierza i intrygi, mające go zawieść do zamierzonego celu.

Fryderyk Wilhelm III. sprzymierza się traktatem poczdamskim z Aleksandrem I, by bezpośrednio niemal potem, kiedy jeszcze pieczęcie traktatu nie zaschły, sprzymierzyć się przeciw Aleksandrowi z Napoleonem traktatem w Schoenbrunnie, a potem w Paryżu.

Fryderykowi II. uszła ta gra podwójna bezkarnie, Fryderyk Wilhelm III. natomiast opłacił ją utratą połowy swego państwa, w Napoleonie bowiem znalazł gracza, który orlem okiem przejrzał chytrą pruską politykę.

Perfidne metody niemieckie przekazywał w rodzie królewskim testamentem ojciec synowi, wychowywanemu od pierwszych lat w atmosferze, pełnej kłamstw, oszustw i krętactw. Metody te doprowadził do szczytu Wilhelm II, który śnił o tem, że, jak Fryderyk Wilhelm III, wjedzie tryumfalnie do Paryża. Owoce jego **chytrej i podłej** polityki zbierają dzisiaj Niemcy, **którzy jednak** mimo katastrofy i zupełnej **ruiny** gospodarczej, finansowej i utraty bogatych terytoryów w głębi duszy nie zmienili się ani na jotę, czego świeży dowód leży przed nami.

Oto „Deutsche Allgemeine Zeitung“, jak wogóle cała prasa i całe Niemcy, odwołują się do czternastu punktów Wilsona i podkreślają z naciskiem, że pragną szczerze zawrzeć pokój, ale oparty na zasadach prawa i słuszności.

Jakże tedy wyobrażają sobie ten pokój, oparty na prawie i słuszności? Oto by jak najmniejsze poniość straty i jak najmniejszą karę, by nie oddać tego, co ongi sąsiadom zbrodniczo, bezprawnie zagrabili. Pokój według ich mniemania będzie więc tylko wtedy sprawiedliwy, jeśli koalicya nie zechce zmuszać ich do bezwzględnego oddania wszystkich prowincyi, zabranych Polsce i Francyi, i jeśli uda im się jak najmniejsze zapłacić odszkodowanie za zniszczone ziemie, które po przemarszu wojsk niemieckich zamieniały się w pustynie.

Pokój byłby dalej bardzo sprawiedliwy, ich zdaniem, gdyby wyszli z wojny, którą sami wywołali dla celów zaborczych, bez wielkiego uszczerbku tak, by za lat kilka mogli znowu w mieczyk uderzać, gwałcić sąsiadów i grozić znowu nową burzą. Że o tem myślą, są po temu liczne, niemylne oznaki jak coraz uprzejmiejszy gest w stronę Rosyi, z którą planują zawrzeć przymierze. I tu właśnie ta **perfidya przejawia się w całej swej nagości i bezwstydzie:** chcemy pokoju, opartego na zasadach prawa i słuszności, lecz radzibyśmy bardzo **nie** oddać tego, cośmy kiedykolwiek sąsiadom naszym zrabowali! Gdybyście zaś chcieli zmuszać nas do zawarcia pokoju przemocy — grożą — **sprzymierzymy się ze wszystkimi,** czy z bolszewicką czy inną Rosyą, byśmy, jak nietrudno nić ich planów uchwycić, kiedyś odebrać mogli z nawiązką to, co nam dziś z „pogwałceniem prawa“ zabieracie.

—o—

Otwarty list do delegatów niemieckich.

Paryż, w maju.

(m-m) Ernest Lavisse ogłosił w „Temps“ list otwarty do niemieckich delegatów pokojowych, w którym podnosi, iż Francya i Niemcy to są wrogowie, których pojednanie jest prawie że niemożliwe. Nie chce on wprawdzie obrażać niemieckich parlamentarysuzów, którzy są przecież gośćmi we Francyi, ale pragnie zaznaczyć z jakiego rodzaju uczuciem wita ich społeczeństwo francuskie. Społeczeństwo to wyraża przedewszystkiem zdziwienie, że wśród delegatów nie znalazł się ani jeden z tych ludzi, którzyby przeciwko polityce rządu Wilhelma II. protestowali i uznając odpowiedzialność Niemiec za wojnę uznawali jednocześnie konieczność zadośćuczynienia. Z takimi ludźmi możnaby porozumiewać się, ewentualnie **zrozumieć się...**

Lavisse oświadcza: hr. Brocdorff-Rantzau był oddanym zwolennikiem dawnego „regime“ i teraz jeszcze pozwalał sobie na dumne pogróżki w stosunku do koalicyi. Dalej autor otwartego listu pisze: Ponieważ jesteście już tutaj, panowie, więc radzę wam, oszczędźcie nam pewnych wyjaśnień, któreby wywołały na naszych twarzach uśmiech lekceważenia i kazały nam wzruszyć ramionami. Nie mówcie nam o wolnych demokratycznych Niemczech, o pokoju porozumienia, ani o sprawiedliwości, ani o prawie. Nie nadużywajcie też Wilsonowskich propozycyi. Tego rodzaju rzeczy możecie umieszczać w pismach niemieckich albo też głosić w Weimarze. W Wersalu mówicie do ludzi, którzy się nie pozwolą obałamucić i będą sądzić jako surowi sędziowie największą zbrodnię w historyi świata. Dużo będziecie musieli jeszcze wycierpieć, nietylko jako rewanż za Bismarka, Wilhelma I, Blüchera i Fryderyka Wielkiego ale i za siebie samych.

Jeżeli pozwolą wam mówić, będziecie dyskutować i dysputować. W tej sztuce byliście zawsze bardzo zręczni. Powiadacie, że nie chcecie, by was skazano na lata pracy przymusowej; ale czyż my także nie będziemy zmuszeni pracować całemi latami, aby naprawić poczynione przez was zniszczenie? Lavisse kończy, że skompromitowani przez dawny „regime“ delegaci nie dają żadnej rękojmi, że zajmą sprawiedliwe wobec Francyi stanowisko.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Piątek **9** maja

Św. Grzegorza

Wschód słońca 5·04

Zachód słońca 7·08

Długość dnia 14·14

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO: Dziś „Nieboska komedya“.

...GHNY: Dziś „Dzwony z Cornewille“.

—o—

Obecnie Wisła jest naszą żywicielką.

Nasz korespondent warszawski telefonicznie donosi:

Minister aprowizacyi Minkiewicz oświadczył przedstawicielom prasy, że wszystkie wiadomości o tem, **jakoby dowóz żywności amerykańskiej z Gdańska do Polski został przez Niemców wstrzymany, są nieprawdziwe.** Polska w dalszym ciągu **bez przerwy otrzymuje wszystko, co jest dowożone do Gdańska** okrętami państw sprzymierzonych.

Początkowo transportów środków żywności dokonywano koleją. Obecnie część taboru kolejowego musiano posłać za posuwającą się naprzód armią polską na wschodzie, tak, **że obecnie rzeka Wisła jest naszą karmicielką.** Większość transportów środków żywności idzie **nie kolejami, lecz Wisłą od samego Gdańska.** Do przewozu tego władze zajęły wszystkie barki państwowe i prywatne, w liczbie 180 Każda z tych bark ma około 200 ton, czyli 20 wagonów. Dzięki wyjątkowo wysokiemu poziomowi wody na Wiśle **dochodzą obecnie do Warszawy takie duże statki, jakie pierwej dochodziły tylko do Torunia.**

Jazda z Gdańska do Warszawy trwa 12 dni. Barki ciągnione są przez specyalne holowniki parowe, których jest 11. W najbliższym czasie liczbaholowników podwyższy się na 22.

Minister stwierdził wreszcie, że **bardzo cenną pomoc polskiemu urzędowi państwowemu w Gdańsku niosą miejscowi Kaszubi.**

—o—

Piastowcy a sprawa waluty i deklaracyi konstytucyjnej.

Nasz korespondent warszawski telefonuje:

Klub Piastowców obradował dziś przez całe popołudnie, w gmachu sejmowym, **nad sprawą waluty oraz nad ogólną deklaracyą konstytucyjną.**

W sprawie waluty klub Piastowców postanowił oświadczyć się na jutrzejszem posiedzeniu **za przedłożeniem rządowem,** wniesionem przez ministra skarbu Karpińskiego. Tem samem **klub Piastowców wypowiedział się przeciw stemplowaniu banknotów koronowych.**

W sprawie relacyi walut, w kraju obieg mających, a więc koron, marek i rubli, w odniesieniu do złotego polskiego, postanowił klub Piastowców powziąć decyzyę dopiero **przez samem przystąpieniem do wymiany tych pieniędzy na złote** polskie, a to w tym celu, aby **nie dać pola do spekulacyi finansowej.**

W sprawie ogólnej deklaracyi konstytucyjnej klub Piastowców postanowił, po referacie posła **Dąbskiego, przyjąć projekt rządowy za substrat do obrad.**

Na ogół **klub Piastowców odnosi się do projektu rządowego przychylnie.** Postanowiono w komisyi konstytucyjnej żądać szeregu zmian. Zmiany te dotyczyć mają **czasu trwania ważności mandatów poselskich.**

Projekt rządowy przewiduje 4 lata, posłowie z grupy Piasta **będą się domagali 5 lat.**

Co do **wyboru naczelnika państwa, to klub Piastowców zgadza się zasadniczo na referendum,** pragnie tylko, **aby naczelnika wybierano co lat 6, a nie co lat 7,** jak przewiduje projekt rządowy.

Co do **Straży praw,** która ma być powołaną do boku naczelnika państwa, klub Piastowców godzi się na stworzenie takiej instytucyi, jednak że nie godzi się na to, aby wszyscy członkowie Straży praw byli mianowani przez naczelnika państwa.

Klub Piastowców postawi wniosek, **aby także Sejm miał prawo wyboru szeregu członków Straży praw.** Co do Sejmu klub Piastowców stoi oczywiście na stanowisku, że **Sejm ma być jednoizbowy.**

—o—

W imieniu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, po dyskusyi nad sprawozdaniem posła Grzędzielskiego o konstytucyjnem załatwieniu dekretów, dotyczących przejęcia zarządu wymiaru sprawiedliwości w byłym zaborze austryackim, Sejm uchwalił kilka zmian w przedłożonem sprawozdaniu, a mianowicie między innemi, że **wyroki ferowane być mają w imieniu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej polskiej. Prawo ułaskawiania przelano na naczelnika państwa.**

—o—

Wywóz na zachód dwu i jednokoronówek.

(T.). Od kilku tygodni, jak już zaznaczyliśmy, trwa ustawicznie z Galicyi wywóz papierowych jedno i dwukoronówek. Pewni paskarze, trudniący się tym handlem, skupują gdzie mogą drobne banknoty, aby na zachodzie, szczególnej w Czechach, robić na nich dobre interesa. W republice czesko-słowackiej ostemplowano wszystkie banknoty austro-węgierskie, z wyjątkiem drobnych sztuk papierowych dwu i jednokoronowych. Drobne te banknoty, rozumie się, mają tam tę samą wartość, jak u nas i wywożący je macherzy tłumaczą się przed władzami tem-

że jadąc do Czech, nie chcą tracić na galicyjskich większej wartości banknotach i zabierają tylko ze sobą pieniądze dwu i jednokoronowe. Poza tem tłumaczeniem mieści się niecna manipulacya paskarska, obliczona na wysoki zysk manipulantów.

Ponieważ w Czechach pozostało dużo grubszych banknotów niestemplowanych, które tam **nie mają** żadnej wartości, albo bardzo małą, **przeto** dowcipni paskarze, wywożąc je do **Czech**, tutaj zamieniają na jedno i dwukoronówki, zarabiając na tem olbrzymie sumy. Jest to doskonały „psikus", który nam zarządzili nasi bracia Słowianie z nad Wełtawy, aby wyzbyć się dużej ilości grubych banknotów. Wczoraj organa **kontrolne** powiatowego urzędu gospodarczego **przytrzymały** na tutejszym dworcu kolei **Szymona Anismana ze Sosnowca** i Maurycego Siengera z Morawskiej Ostrawy, przy **których znaleziono większą ilość banknotów dwu i jednokoronowych.** Inspekcja policyi na dworcu zakwestyonowała u pierwszego 4.505 K, u drugiego zaś 8.300 K w banknotach dwu i jednokoronowych. **Kwotę tę wymienili obaj paskarze u nieznajomych im rzekomo kupców w Krakowie, w celach manipulacyi paskarskiej.** Obaj tłumaczyli się brakiem stemplowanych pieniędzy czeskich i jak twierdzą, **musieli mieć przy sobie**, udając się do Czech, niestemplowane banknoty drobne, które tam nie zmieniają wartości. Obu odstawiono do aresztów policyjnych.

—o—

(u) **PATRON GRODU WAWELSKIEGO** ulitował się wreszcie nad nami i po dwu tygodniach listopadowej aury obdarzył nas w dzień swego święta tak upragnioną przez wszystkich pogodą. Po długim postoju w zakrytych gdzieś dla oczu naszych zaświatach, wyjrzało wreszcie słońce; uśmiechnęły się ku złotym promieniom pąki drzew i kwiatów i ludzkie zdręczone twarze. Dzięki pogodzie święto wczorajsze obfitowało w liczne rozrywki, przerywające szarość codzienną, wnoszące pewną odmienną nutę w zwyczajną monotonię. Na plantach koło teatru im. Słowackiego odbył się o 5-tej popoł. koncert 13 pułku p., na którym zgrana pod batutą kapelm. Zamorskiego orkiestra odegrała szereg utworów muzycznych, osnutych na tle swojskich melodyj. O tej samej porze festyn w Parku Krak., urządzony na cele T. S. L. zainaugurował wiosennoletni sezon festynowy, przynosząc uczestnikom przeróżne niespodzianki w postaci loteryi fantowej, koszów szczęścia, uciesznej poczty i t. p. W dniu wczorajszym starodawnym zwyczajem rozpoczął się w kościele św. Stanisława na Skałce uroczysty odpust, gromadząc liczne rzesze pobożnych, wśród których uwijały się dzieciaki ozdobione w tradycyjne różańce z biało-różowych pierników. Przez cały dzień dzwoniło po mieście hasło: „na głodnych w miastach kresowych", a panie z komitetu stowarzyszeń kobiecych ochotnie zabiegały o jak najobfitszy plon zbiórki na rzecz tych, których wojna wpędziła w skrajną nędzę. Wieczorem tłumy publiczności ciągnęły w stronę obu teatrów, jak też i kasyna wojskowego, w którem odbywał się koncert Ireny Bohuss-Hellerowej i barytonisty Freszla. Nie zabrakło również widzów w kinach, amatorów kawiarnianych przy marmurowych stolikach, a spragnionych „zielonej trawki"... na plantach.

—o—

WYDZIAŁ KONTROLI APROWIZACYJNEJ Sekcyi Ministerstwa Aprowizacyi (naczelnik dr Studziński) przeniesiony został z budynku Starostwa ul. Kopernika 36 do budynku Sekcyi Ministerstwa Aprowizacyi ul. Radziwiłłowska l. 8, parter.

Z UCHWAŁ POLSKIEJ RADY MINISTRÓW. — Na posiedzeniu z dnia 6 bm. rada ministryalna zajmowała się sprawą zakupu surowców i środków produkcyi z zapasów demobilizujących się armii ententy. Rada ministeryalna zatwierdziła statut zrzeszenia urzędników państwowych i zajmowała się sprawą strajku woźnych w urzędach państwowych. Dalej uchwaliła rada ministeryalna wstawić do budżetu za drugie półrocze 1919 znaczniejszy kredyt na upaństwowienie szkół średnich i uchwaliła dodatkowy kredyt 100.000 marek dla działu „nauka" w budżecie ministerstwa wyznań oraz zatwierdziła wniosek o utworzenie komisyi kwalifikacyjnej dla urzędników.

ZABURZENIA W MIECHOWIE. „Gaz. Kielecka" donosi o zaburzeniach w Miechowie, których ofiarą padło kilkunastu rannych żydów, z których jeden zmarł. Zabity został także włościanin Gwoździcki, rany odniosło wielu żandarmów.

KURS PIELĘGNIAREK. Termin wpisów na kurs zawodowych pielęgniarek przesunięto do dn. 20 bm. Zgłoszenia ustne i pisemne od godz. 12 do 3, ul. św. Filipa 15 w Krakowie.

„PLACÓWKA" Nr 14, jako pierwszy w nowym kwartale wydawniczym, ukazała się dziś w Krakowie. Wśród obfitej treści tego numeru są między innemi interesujące relacye o walkach dywizyi lwowskiej podczas zdobywania Czartowskej Skały. Dalej historyczne wspomnienia K. Macha o wojnach lwowskich, M. Rollego ciekawy zapisek o poecie-ziemianie, dokończenie studyum dra K. Wojciechowskiego o wojsku polskiem u Sienkiewicza, szkic historyczny dra St. Zarewicza o żołnierzach-artystach, a w bogatej części informacyjnej przegląd pism wojskowych oraz 20-ta lista strat ze Lwowa. Prenumerata kwartalna „Placówki" wynosi 15 K, pojedynczy zeszyt 1 K 50 h. Adres redakcyi i administracyi: Kraków, ul. Karmelicka 9, tamże skład główny i ekspedycya dla agencyi.

„NAUCZYCIEL POLSKI". Pod takim tytułem ukazał się w Przemyślu pierwszy numer tygodnika, będącego organem nauczycielstwa szkół powszechnych, zrzeszonego w Polskiem Tow. pedagogicznem. W pierwszym numerze, poza artykułem programowym, między innemi znajduje się artykuł p. t. „Konstytucya 3 Maja, a tradycye w wychowaniu p. Wojciecha Wróbla oraz początek dłuższy, zdaje się pracy głośnego specyalisty w sprawach pedagogii, b. posła do Dumy, ks. Jana Gralewskiego, w którym ten złotousty mówca i szczery patryota polski pisze „O zadaniach i godności nauczycielstwa polskiego". Nowemu pismu życzymy szczerze powodzenia. Redakcya „Nauczyciela polskiego" mieści się w Przemyślu, plac Czackiego 10.

(T) **NIECHLUJSTWO NA ULICACH KRAKOWA.** Brud i niechlujestwo krakowskich ulic staje się przysłowiowe. Od dłuższego czasu napróżno prowadzimy kampanię przeciw zaniedbaniu czyszczenia ul. Wojna, że wyrazimy się tak ordynarnie, „zawszyła" ulice czystego i ładnego niegdyś miasta. Gdy przechodzimy naprzykład Rynkiem krakowskim, tym sławnym ze swej piękności rynkiem, gdzie stoją takie cuda architektury gotyku i renesansu, widzimy obok pięknych i „rasowych" domów, jakieś wstrętne resztki bud i parkanów z przegnitych, splugawionych zmurszałych desek..

Patrzą na nas „zgniłem okiem" połamane, pokrzywione, kalekie pozostałości rusztowań, któremi wesoły i swobodny wiatr trzęsie w tą i ową stronę, gwiżdżąc sam z radości.

Jako tło, jako „stafaż" tego „środowiska" widnieją jakieś resztki i strzępy reklamowych ogłoszeń, jakichś afiszów kinowych z „dowcipną małpą" lub sensacyjnemi zapasaami mięsistego Zbyszka. Pod nogami spieszących przechodniów kłębią się resztki skórek pomarańczowych, próżne pudełka z zapałek, stare bilety wizytowe, kartki głosowań przebrzmiałych wyborów, strzępy gazet: „Gońca", „Reformy", „Czasu", „Naprzodu" — i wszystko to skłębione i porwane w taniec przez wiatr wiosenny, wywraca przed zdumionem przechodniem jakieś kozły i młynki daybelskie. Boże zmiłuj się nad Rynkiem Krakowskim — jeśli ty Magistracie nie możesz.

Kursa wychowawcze dla wojennych dorobkiewiczów.

(m-m) „Panie i panowie, którzy chcą zapoznać się z wykwintnemi manierami dystyngowanego świata, mogą pobierać lekcye i otrzymywać pouczenia w kwestyach tualety, urządzenia mieszkania, zachowania się w towarzystwie, od damy z kół najwyższej arystokracyi".

Takie ogłoszenie, które ukazało się we wszystkich prawie wiedeńskich dziennikach, wzbudziło zainteresowanie u jednego ze znanych felietonistów. Postanowił on zapoznać się osobiście z arystokratką, udzielającą lekcyi „wykwintnych manier" i tak oto opisuje swoje wrażenia:

„Trzecie piętro — windy niema oczywiście... Dom ciemny, odrapany, w nędznej, ciemnej uliczce... Wstrętny, mały pies, podobny do szczura, wita mnie głośnem szczekaniem. Jakaś rozczochrana służąca w rozklapanych pantoflach, otwiera drzwi, wołając: „poszedł!", co zapewne odnosi się do szczekającego czworonoga.

Siadam na wygniecionym fotelu, obitym aksamitem zielonym w t. zw. salonie, gdzie powietrze przesycone jest zapachem kwaszonej kapusty. Na „sfatygowanych" tapetach wisi kilka oleodruków, między nimi zaś Leda z łabędziem, która drży zapewne nietyle z pożądania miłosnego, ile z zimna, albowiem w „salonie" snać nie palono od dłuższego czasu".

Wchodzi „dama z najwyższej arystokracyi" — cała żółta! Żółte włosy, żółta cera, żółta jedwabna matinka i żółtawe obnażone ramiona, zdaje mi się, że nawet oczy „arystokratki" były żółte. Wymieniam nazwisko, niezupełnie moje i oświadczam, że chodzi tutaj o lekcye dla pewnej pani, której mąż zrobił miliony „tem karbolu".

Żółta dama przedstawia się także. Mówi ona:

— Nazwisko moje brzmi, hrabina „Wopaleńska"; pochodzę ze starej polskiej szlachty... tylko „hrabina" zacina się nieco — ja właściwie obecnie nie jestem hrabiną i nazywam się Brettschneider, albowiem mój drugi mąż... Widzi pan, bo ja byłam w życiu bardzo nieszczęśliwa i kiedy Brettschneider uciekł do Australii, poślubiłam niejakiego Kummerstelzera, a teraz właściwie nazwisko moje brzmi Kranich. Jednak ja zawsze jestem hrabiną „Wopaleńską", bo uroczych dni arystokratycznej młodości nie zapomina się.

Zaczynałem uczuwać szum w głowie i astmatyczne zaparcie oddechu w piersi, ale to przeszło, więc zapytałem żółtą damę „właściwie" Kranich o plon jej nauk.

— Widzi pan, mam n. p. jedną uczennicę, której mąż zarobił miliony na „ersatz" kotletach jarzynowych... Chwilowo nie ma go tutaj. Padł ofiarą — przysięgam, że jest niewinny, tych prześladowań bezmyślnych i znajduje się obecnie w więzieniu śledczem. Żona jego zaś pragnie wykorzystać czas słomianego wdowieństwa w ten sposób, aby się wykształcić na perfekt lady! Powiadam panu, to była robota. Kiedy przyszła do mnie po raz pierwszy, miała czerwone ręce, myliła się w przypadkach i mówiła o „szekcheszyjnem" urządzeniu, które kupić sobie zamierza, a kiedy się śmiała, uderzała się rękami po kolanach!... Teraz nabrała już wcale przyzwoitych ruchów, a za kilka miesięcy mąż nie pozna jej... Albo jedno małżeństwo... Pieniędzy mają, jak siana... On mianowicie był dostawcą siana dla całej wschodniej armii, obraca się obecnie w dystyngowanych towarzystwach i są wiecznie w kłopocie... Zaproszono ich n. p. na popołudniową „herbatkę"... On włożył frak, ona dekoltowaną suknię balową... Kiedyindziej zjawili się na proszoną kolacyę w ubraniach, jakie nosi się na ulicę. I przy jedzeniu ciągłe trudności... Mężowi zdarzyło się raz, że raczył wycierać swój widelec serwetką sąsiadki... Obecnie mogą już spokojnie siedzieć przy stole bez obawy, że się „zasypią". Naturalnie z jedzeniem jeszcze nie najlepiej, dlatego radzę im udawać zawsze brak apetytu.

W czasie tego wywiadu zwróciła moją uwagę wielka dziura w pończosze „hrabiny", a na jej stanowczo żółtych zębach zauważyłem resztki amerykańskiej wędzonki.

Skromnie zapytałem nauczycielkę „dobrego domu", skąd czerpie podstawowe wiadomości do swych wykładów.

Na to ze słodkiem uśmiechem odrzekła:

— Mogę pana wtajemniczyć nieco w moje metody nauczania... Oto jedna dobra książka. Jak się należy zachowywać przy stole w dystyngowanem towarzystwie", a tu druga: „Jak się ubierać w różnych okolicznościach życia". Prócz tego mam wspaniałe dzieło „O najmodniejszem urządzaniu mieszkań" i...

— Dobrze — przerwałem — ale przecież zdarzają się sytuacye, nieprzewidziane w książce. Czy np. dama, idąc na rendez-vous ma zabierać ze sobą haczyk do zapinania bucików i rurki do włosów. Czy ma mężczyźnie, który rzuca jednoznaczny dowcip kobiecie: „fe, to brzydko, mój panie". Czy też udać, że nie rozumie... I jak się ma zachować w separatce. Czy...

Żółta dama pozwoliła mi się wygadać:

— Rozumiem — mrugnęła znacząco okiem — tego niema wprawdzie w książkach, ale od czegoż osobiste doświadczenie... Moi mężowie i ja sama zresztą..

Pożegnałem się i przyrzekłem uwiadomić moją znajomą.

W przedpokoju „hrabina" szepnęła mi jeszcze do ucha:

— Co do honoraryum pogodzimy się... Przyjmuję zapłatę także w prowiantach. Ułatwiam również znajomości...

(T) **Z CZARNEJ KSIĘGI PASKARSKIEJ.** Za paskarstwo tytoniowe straż skarbowa aresztowała na tutejszym dworcu niejakiego Pinkusa Herschenfelda za paskarstwo tytoniowe.

Wczoraj aresztowała policya niejakiego Szymona Anismana za spekulacye paskarski rublami, które znaleziono przy nim obok dużej ilości dwu i jednokoronówek, także około 5000 rubli, które Anisfld chciał wymienić na korony.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.